C.R. BIBLIOTHECA UNIVERSITATIS JAGELL. CRACOVIENSIS
Mag. St. Dr.
15027
III A RES P

19

4189 Sam.

27 X 1788

19

MOWA

JASNIE WIELMOZNEGO

STANISŁAWA POTOCKIEGO

POSŁA BRACŁAWSKIEGO

GENERAŁA ALTYLLERYI KORONNEY.

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 27. Października Roku 1788. *Miana.*

JEżelim iuż nieraz miał to ſzczęście, z bliżſzego Tronu W. K. Mci mieyſca, do W. K. Mci i do Prześwietnych mówić Stanów, nigdy inaczey mówić nie ważyłem ſię; tylko gdy zimny rozſądek prawdę odkrył, i rzeczy publiczney potrzebę okazał. Serce rozogniałe miłością Oyczyzny, dodawało mi ſłów; i wymowy zaſtępowało mieyſce. Radziłem aby Skarb publiczny, iako rzecz świętą nie tykać, tylko na Publiczną Narodu obronę i użytek; aby ubeſpieczyć wolność Obywatelſką w Obradach, by przemoc i intryga niemi niewładały, i raptownie Rzeczpoſpolitę o zgubę wolności nieprzyprowadziły; aby zapomniawſzy kiedyżkolwiek o własnym intereſsie Polak, zaczął myśleć, że maiątek i życie wolnego Obywatela, Oyczyzny ieſt dobrem, i że dla niey wſzyſtko poświęcać winniśmy. Mowiłem przed Narodem, i powtarzałem tylekroć przed Tronem W. K. Mci, że daremnie o polepſzeniu wewnętrznym myśleć będziemy, i bogate tyl-

ko dla kogoś zbierać Skarby, ieżeli nie zbawiemy plona prac ſzych wzmocnieniem ſił Rzeczypoſpolitey, mówiłem to co czułem, czuie teraz Naród, żem mówił prawdę.

Tym ſamym miłości Oyczyzny natchnięty duchem, bo innym tchnąć nie umiem, będę uſiłował wynurzyć przed W. K. Mcią i przed Narodem, co mę ſerce zamyka, i co mnie rozſądek nauczać ſię zdaie.

W różnych Rzeczypoſpolitey okolicznościach, różnie prawdziwy Patryotyzm czynić powinien, im rozlicznieyſze ſą choroby Stanu, tym odmiennieyſzych trzeba lekarſtw na ich uleczenie; wſzak doſkonały Lekarz w deſperowanych przypadkach zażywa i żelaza i ognia, aby tym ſrzodkiem przywrócił zdrowie ciału, którym inni życie odeymuią, lecz gdyby tam, tych okrutnych zażywał ſpoſobów, gdzie łagodnego balſamu użycie, uleczyć potrafi, byłby Katem nie Lekarzem.

Tak i w ſłabościach Rzpltey czynić należy, gdy nadzieia zniknie, i roſpaczy tylko mieyſce zoſtanie, trzeba ważyć wſzyſtko, za wſzyſtko, zbawić Oyczyznę, lub zagrześć ſię w iey ruinach.

Gdybym mógł w ten czas radzić, kiedy rozdział umyſłów, oſłabiwſzy i tak ſłaby Naród, zaoſtrzył chciwość Sąſiadów do zabrania Naſzey własności, kiedy podłość, bez wylewu kropli krwi, śmiała oddawać własności Rzpltey, podpiſuiąc iedną ręką haniebne Traktaty, a drugą wſtydu i niecnoty, nikczemną brała zapłatę: Podniośł bym głos moy do W. K. Mci z garſtką Narodu, mówiłbym: Królu, racz nam przewodniczyć, poydziemy, ieźli nie ocalić Rzpltę, to zatrzyć iey hańbę, która nieznośnieyſza ieſt, niż ſtrata, bo tę i cnotliwe, i waleczne ponoſiły Narody. Poydziemy albo odeprzeć chciwość Sąſiadów, lub zagrześć ſię w iedney z Królem Naſzym mogile, a ta wiecznym świadkiem będzie, i Praw Rzpltey, i Cnoty Króla i Narodu; lecz gdy nadzieia ożywia ſerca, czas łagodny do czynienia okazuiąc, trzeba rad roſtropnych, aby były zgodne, trzeba czynów uſilnych i pracowitych, aby były ſkuteczne, trzeba hoynych dla Rzeczypoſpolitey darów, aby były wyſtarczaiące.

Uſtanowiliśmy Prześwietne Rzeczypoſpolitey Skonfederowane Stany liczbę Woyſka, miłość Oyczyzny i chęć Szlachetna, aby Rzeczpoſpolita była nie dependuiącą, poſunęła ią do Stu Tyſięcy. Lecz to dzieło tak piękne, tak wſpaniałe, niczym ieſt ieſzcze, niczym mowię dla beſpieczeńſtwa i dobra Rzpltey, poki nie uſtanowiemy takiego Rządu Woyſkowego, przez ktòren, nie tylko ſię upewni całość Państw Rzpltey, ale też iey wolność; póki nieznaydziemy funduſzów do płacenia temuż Woyſku, i nie oznaczemy ſpoſobu, iak mą bydź zebrane.

W tym tedy naſtępuiącym dziele, które trwałość, i wolność Rzpltey, lub iey upadek i niewolę przyſpieſzyć może, trzeba abyśmy poſtępowali, z wſzelką roſtropnością, z czyſtym i prawdziwym

patryotyzmem, i z wyrzeczeniem ſię własnego intereſſu. Niepotrzeba abym wſpominał w tym tutay poważnym i światłym Zgromadzeniu Narodu, wiele Kraiów wolnych, przez oddanie w iedne ręce Woyſka ſwego, w Abſolutne zmieniło ſię Państwa.

Nie Woyſka zgubiły Kraie, ale nienaſycona panowania chciwość, która Woyſkiem władała, i ieźli potrzeba Woyſka, aby Kray Naſz nie został łupem chciwości Sąſiedzkiey, trzeba, abyśmy mieli, nad tym Woyſkiem karność, by maiątki Naſze nie ſtały ſię łupem Zołnierza, trzeba tym bardziey aby nad nim był Rząd Republikancki, abyśmy My ſami, i maiątki Naſze, nie ſtały ſię kiedy łupem iednowłactwa.

Nie mówię czy ten rząd ma ſię nazywać Kommiſſyą, Departamentem, czy Radą Woyſkową, z ochotą ſię zgodzę na nazwiſko, które oznaczać będzie Magiſtraturę podległą Władzy Naywyżſzey Rzeczypoſpolitey Seymuiącey, i tak urządzoną, aby Zołnierz nie mógł bydź użyty na uciſk Obywatelów, i na odięcie wolności Oyczyźnie.

Co zaś do Podatków, które bydź maią źrzódłem utrzymuiącym ſiły naſze Woyſkowe, te trzeba aby były równie dotykaiące wſzyſtkie Prowincye Rzeczypoſpolitey; nie zrzucaymy iedni na drugich ciężar dźwigania Oyczyzny. Tak w Rzeczypoſpolitey, iak w Gmachu równowaga koniecznie ieſt potrzebna, aby były trwałe. Któż z Nas od tego ſłodkiego dla Oyczyzny ciężaru wymawiać ſię zechce? chyba taki, któren niechce bydź wolnym, niechce bydź Polakiem?

w Drukarni Piotra DUFOUR Konſ: Nadw: J. K. Mci. Dyr: Druk: Korp: Kad: mieſzkaiącego w Rynku Miaſta Starey Warſza: Nr. 58.